

# A. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

## I. HISTORIA KSIĄŻKI I BIBLIOTEK

Józef Szocki

### Książki dla ludu i ich upowszechnienie na przykładzie „Wydawnictwa Ludowego” 1882—1920

#### POWSTANIE SERII, PROGRAM WYDAWNICZY

„Wydawnictwo Ludowe” powstało we Lwowie w 1882 r. funkcjonowało do 1920 r. Było wydawnictwem seryjnym z ciągłą numeracją i jednolitą szatą zewnętrzną. Wśród 336 tomików były dzieła różnych autorów [96], a ponadto 21 książeczek wyszło anonimowe<sup>1</sup>. Przy głębszym wejrzeniu w strukturę publikacji tej serii można zorientować się, że wychodziły w jej ramach, obok polskich, także książki w języku ukraińskim /”ruskim”/. Świadczy o tym informacja opublikowana na łamach „Miesięcznika Towarzystwa Szkoły Ludowej”<sup>2</sup>:

1899	rozeszło się	20 373	egz. polskich	1 8 277	ukraińskich
1900	”	28 968	”	7 502	”
1901	”	25 542	”	6 610	”
1902	”	35 602	”	9 077	”
1903	”	37 062	”	12 220	”

W niniejszym opracowaniu poświęcono uwagę tylko książeczkom wydanym w języku polskim.

O programie wydawniczym serii czytamy we wstępie Komitetu Wydawnictwa Dziełek Ludowych do "Spisu najtańszych książek na premia i do czytelników ludowych", wydanego w 1898 r.:

"Od lat siedemnastu staramy się za pomocą dobrych książeczek szerzyć nauki, które by wzmacniając naszą Wiarę świętą, przywiązywały lud do ziemi rodzinnej, uczyły ją kochać i na niej pracować, wpajały peszanowanie cudzej własności i cudzego dobra, słowem przyczyniały się do religijno-moralnego wychowania przyszłego pokolenia"<sup>3</sup>.

Szerzej o "Wydawnictwie Ludowym" pisał w 1901 r. "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej":

"Od lat 20 wychodzą staraniem i nakładem tego komitetu książeczki, przeznaczone przede wszystkim dla młodzieży i ludu wiejskiego. Głównym celem wydawnictwa jest obok rozbudzania zamiłowania do lektury pozaszkolnej także podanie dorastającej młodzieży wiejskiej w sposób możliwie najprzystępniejszy - tych wiadomości, których ze szkoły nie wyniesie [...] . Książeczki różnią się treścią i układem: jedne mają na celu rozbudzenie zamiłowania do lektury i są przeznaczone dla działy szkolnej, inne dla młodzieży starszej już odczytanej, a wreszcie książki pouczające o sprawach gospodarczych lub propagujące w formie powieści ideę stowarzyszeń w celach samopomocy itp. Wszystko o zdrowej, szczerze polskiej, narodowej tendencji [...]. Z uwagi, że wydawnictwo to odpowiada w zupełności celom TSL, gorąco polecamy je naszym kołom, czytelnikom i wypożyczalniom. Przy zakupie za gotówkę zniża Komitet cenę swych wydawnictw dla Tow. S.L. i jego kół o 40 %"<sup>4</sup>.

Serię tę powołał do życia Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych, utworzony w 1876 r.<sup>5</sup> Powstał on z inspiracji Rady Szkolnej Krajowej, której wiekopomnym czynem było wprowadzenie w 1868 r. języka polskiego do szkół w Galicji, dotychczas całkowicie zgermanizowanych. To ułatwiało dzieciom chłopskim naukę w szkole, dotarcie do nich książki polskiej, a także do całej wsi. Dla tych celów potrzebne było więc wydawanie książeczek w języku polskim. Potwierdzeniem tego może

być wypowiedź redakcji "Miesięcznika Towarzystwa Szkoły Ludowej":

"Celem wydawnictwa było i jest usiłowanie dostarczać młodzieży wiejskiej przystępnie napisanych książeczek do czytania, by owoce nauki szkolnej nie poszły na marne, a dzieci, nauczywszy się czytać pod kierunkiem nauczycieli, mogły następnie same czytać bez pomocy i objaśnień, przyswajając sobie w ten sposób dokładniejszą znajomość mowy ojczystej, a wdrażając się do czytania rzeczy poważniejszych, uzupełniać albo utrwaląc nabyte w szkole wiejskiej wiadomości" <sup>6</sup>.

Przypuszczać należy, że nazwę "Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych" rozumieć trzeba jako redakcję wydawniczą <sup>7</sup>. Przemawia za tym fakt finansowania "Wydawnictwa Ludowego" od 1882 r. przez Sejm Krajowy /subwencja co roku wynosiła tysiąc złotych reńskich/<sup>8</sup> i w związku z tym potrzebna była redakcja do dysponowania środkami przeznaczonymi na tomiki do ich opracowania, kolportowania, jednania prenumeratorów, a nawet pisania. Przemawia też za tym strona redakcyjna karty tytułowej tomików. Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych zamieszczony bywa zawsze w adresie wydawniczym, a więc w tym miejscu, które jest zarezerwowane dla wydawnictwa. Gdyby nie miał takiego charakteru, byłby zapisany nad tytułem jako instytucja sprawozdawcza /w sensie finansowym i organizacyjnym/.

#### REDAKTORZY I AUTORZY

Najważniejszą rolę w Komitecie odgrywali redaktorzy odpowiedzialni, którzy byli /oprócz Kazimierza Okaza/ autorami największej liczby tomików, i to przeważnie o charakterze programowym, tj. podnoszących problemy i wypowiadających te myśli, które są charakterystyczne dla "Wydawnictwa Ludowego". Redaktorami odpowiedzialnymi byli działacze Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, które powstało w 1868 r. /działało do 1921/ i miało ponadlokalny zasięg.

Towarzystwo dążyło do podniesienia poziomu oświaty i polepszenia sytuacji zawodowej nauczycieli w Galicji<sup>9</sup>. Początkowo było niechętnie przyjęte przez Radę Szkolną Krajową i rządzący Galicją obóz konserwatywny. Z biegiem czasu stosunek władz do Towarzystwa uległ zmianie. Rada Szkolna Krajowa dostrzegła w nim istotny czynnik wspierający jej dążenia do poprawy szkolnictwa i oświaty w Galicji. Organem centralnym Towarzystwa było czasopismo "Szkoła"<sup>10</sup>. W okresie od grudnia 1881 r. do 31 stycznia 1884 r. redaktorem odpowiedzialnym był Kazimierz Okaza - pedagog, członek Zarządu Głównego PTP<sup>11</sup>. Od 1 lutego 1884 r. do kwietnia 1891 r. funkcję tę pełnił Szczepny Parasiewicz - absolwent Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie, nauczyciel w licznych szkołach, członek Zarządu Głównego PTP. W okresie sprawowania funkcji redaktora odpowiedzialnego "Wydawnictwa Ludowego" powołany został przez Radę Szkolną Krajową do komisji dla redakcji elementarzy w szkołach ludowych, komisji dla rewizji podręczników geografii w szkołach wydziałowych, wreszcie podręcznika gramatyki polskiej. S. Parasiewicz wydał w serii "Wydawnictwo Ludowe" 10 swoich tomików. Od kwietnia 1891 r. do końca lipca 1893 r. redaktorem odpowiedzialnym był Julian Nowakowski - pedagog, działacz oświatowy, także członek Zarządu Głównego PTP, który opublikował w ramach serii 12 własnych tomików. Od sierpnia 1893 r. aż do roku 1920 funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Bronisław Sokalski - pedagog, członek Zarządu Głównego PTP; opublikował w "Wydawnictwie Ludowym" aż 27 własnych tomików.

Łącznie 96 autorów, podpisanych imieniem i nazwiskiem, czy też pseudonimem i kryptonimem, opublikowało w ramach serii 315 tomików, ponadto wyszło w niej jeszcze 21 dalszych anonimowo. Możliwe, że było ich więcej. Wśród autorów 21 było pisarzami, znanymi twórcami, jak np. Jan Kochanowski, Klementyna Hoffmanowa, Józef Ignacy Kraszewski, Teofil Lenartowicz, Walery Łoziński, Juliusz Słowacki, Adam Mickie-

wicz /jego "Grażyna" ukazała się w przeróbce Jadwigi Strokowej/, Wincenty Pol, Henryk Sienkiewicz. Pisarzami byli też:

- Józef Roman Chociszewski - także publicysta /redagował "Nadwiślanina" i "Przyjaciela Ludu"/, wydawca i redaktor czasopism "Przyjaciel dla Dzieci" i "Piast" oraz książek dla ludu, księgarz;

- Zygmunt Kaczkowski - publicysta, finansista, aktywny uczestnik rewolucji 1846 r., Wiosny Ludów, autor wielu powieści;

- Józef Laskownicki - dziennikarz, pierwsze utwory drukował w czasopiśmie ludowym "Dzwonek", redaktor "Dziennika Polskiego", propagator czytelnictwa na wsi;

- Ignacy Maciejewski - uczestnik powstania styczniowego, aresztowany przez Austriaków i skazany na 8 lat więzienia;

- Waleria Morzkowska-Marrené - publicystka /pisywała w "Przeglądzie Tygodniowym"/, redaktorka "Świt";

- Kazimierz Puffke - również dziennikarz, pisujący do czasopism w Warszawie i Poznaniu;

- Juliusz Starkel - uczestnik powstania styczniowego, redaktor /wraz z Karolem Ciszewskim/ "Dziennika Literackiego" we Lwowie, delegat do Rady Szkolnej Krajowej, sekretarz Komisji dla Spraw Przemysłowych w Wydziale Krajowym;

- Klemens Szaniawski - publicysta, sekretarz redakcji dziennika "Echo", członek redakcji "Wieku", redaktor "Wędrowca" i wydawnictwa "Biblioteka Dzieł Wyborowych";

- Szczęsny Zahajkiewicz - nauczyciel, redaktor "Świąteczka", wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

Do mniej znanych pisarzy publikujących w "Wydawnictwie Ludowym" należały Eufemia Regawska, Janina Aleksota Sedlaczkówna i Jadwiga Strokowa.

Najwięcej autorów książek wydanych w serii było pedagogami /50/. Liczni nauczyciele pełnili funkcje redaktorów odpowiedzialnych, a wśród publikujących utwory m.in. byli:

- Bolesław Adam Baranowski - absolwent Uniwersytetu Lwowskiego /filologia klasyczna/, działacz Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, inspektor szkół ludowych powiatu lwowskiego, a następnie szkół ludowych Lwowa, krajowy inspektor szkół w Galicji, działacz w radzie "Macierzy Polskiej", wreszcie redaktor organu PTP "Szkoła";

- Władysław Boberski - dyrektor Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie, inspektor okręgowy szkół ludowych we Lwowie, gdzie zainicjował utworzenie Muzeum Pedagogicznego, autor prac z zakresu botaniki i pedagogiki;

- Zygmunt Mayer - działacz ruchu nauczycielskiego, wiceprezes Towarzystwa Nauczycieli Ludowych z siedzibą w Nowym Sączu; jego śmiałe wystąpienie przeciw krzywdzie nauczycieli ludowych doprowadziło do jego zwolnienia; redagował "Podhalanina", "Gazetę Poczтовую";

- Piotr Parylak - historyk literatury, studiował filologię klasyczną w Uniwersytecie Lwowskim, następnie Jagiellońskim, był przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, utworzył tanią serię wydawniczą "Arcydzieła Poetów Polskich z Objasnieniami";

- Czesław Pieniążek - pisarz, publicysta, redaktor "Wieńca" i "Pszczółki" /zanim nabył je Stanisław Stojalowski/, uczestnik powstania styczniowego, nauczał w szkołach lwowskich i krakowskich;

- Seweryn Udziela - dr filozofii, etnograf, działacz oświatowy, redaktor czasopisma "Lud", twórca wraz ze Stanisławem Pallanem "Wydawnictwa S. Udzieli i S. Pallana".

W serii "Wydawnictwo Ludowe" opublikowało swoje utwory 11 księży. Antoni /prawdopodobnie chodzi tu o Juliana Antoniego Łukaszewicza/, Józef Boczar, Stanisław Gromnicki, Ignacy Hołowiński /arcybiskup/, Józef Janiszewski, Julian Antoni Łukaszewicz, Marceł Piątkowski, Jan Ślósarz, Stanisław Szymała, Longin Tabiński, Ludwik Zieliński.



Autorami byli też działacze polityczni, jak np. Teofil Merunowicz - poseł na Sejm Krajowy, do Rady Państwa, publicysta, uczestnik powstania styczniowego, więzień austriacki, urzędnik Wydziału Powiatowego we Lwowie, współpracownik lwowskiej "Gazety Narodowej", pierwszy prezes Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, który walczył o uprzemysłowienie Galicji. Wśród autorów znaleźli się: generał Józef Kopeć, drukarz i zecer Józef Hopcas, ekonomiści /np. Franciszek Szymusik/, lekarze /np. E. Krzyżanowski/, lustratorzy kółek rolniczych /np. Seweryn Wiśniewski/ i in. Można zatem stwierdzić, że zespół autorski stanowił kompetentne grono, skupiając przedstawicieli wielu dziedzin, i stanowił bazę, na której mogła opierać się z powodzeniem działalność Komitetu Wydawnictwa Dziełek Ludowych.

Niektórzy autorzy publikowali swoje książeczki także w innych seriach dla ludności wiejskiej, a zwłaszcza w "Macierzy Polskiej". Np. Edward Zoryan jest autorem powiastek: "Św. Kinga, patronka ziemi polskiej" i "Św. Jan Kanty, patron młodości polskiej" - wydanych właśnie przez "Macierz Polską". Juliusz Starkel opublikował w niej: "Lekarstwo na biedę", "Bartłomiej Osnowa, czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie", "O różnych dziwach świata i wynalazkach. Rozmowy Walentego". Podobnie ma się rzecz z takimi autorami, jak Edmund Jankowski, Franciszek Kozdraś, Teofil Lenartowicz, Jan Mielnicki, Feliojan Pintowski, Romuald Starkel.

#### CHARAKTERYSTYKA TREŚCI KSIĄŻEK DLA LUDU WYDANYCH W SERII

Powiastka dla ludu jako jedna z odmian piśmiennictwa pośredniego między literaturą wykształconą a folklorem była podstawową formą piśmienniczą, stosowaną w serii "Wydawnictwo Ludowe". Choć pozbawiona na ogół walorów artystycznych, pełniła jednak ważne funkcje dydaktyczno-wychowawcze i społeczno-ideologiczne.

W literaturoznawstwie wyodrębnia się ze względu na zawartość treściową i tematykę następujące grupy powiastek dla ludu: humorystyczne, fantastyczne, religijne, społeczne, patriotyczno-narodowe i dydaktyczne /"filozoficzne"/<sup>12</sup>. Nie ma między nimi wyraźnej granicy, gdyż - jak wiadomo - gatunki literackie, zwłaszcza prozatorskie, mają charakter synkretyczny.

Redakcja "Wydawnictwa Ludowego" w zamieszczonych co jakiś czas w niektórych tomikach spisach Książek do nabycia dzieli swe publikacje na takie oto działy:

- 1/ Powieści, opowiadania i bajki,
- 2/ Opowiadania historyczne,
- 3/ Książeczki treści gospodarczej i ekonomicznej,
- 4/ Książeczki treści religijnej,
- 5/ Różnej treści.

Nie był to podział zbyt precyzyjny.

Nawet pobieżny rzut oka na repertuar wydawniczy serii pozwala nam wyszczególnić stosunkowo wyraźnie trzy główne tematy, jakim został on poświęcony:

a/ historia Polski - pewne wydarzenia, określone postaci, teksty literackie, w tym szczególnie o charakterze historycznym,

b/ życie społeczno-gospodarcze i polityczne wsi,

c/ sprawy religijne i kościelne.

W repertuarze tym najczęściej dochodzi do głosu drugi zespół tematów. W jego obrębie można dostrzec takie szczególne kwestie dotyczące życia społeczno-gospodarczego i politycznego wsi, jak obyczaje, pijaństwo i walka z nim, kółko rolnicze, towarzystwo ubezpieczeniowe i zalozkowe, wybory do rady gminnej oraz sprawy gospodarcze: uprawa roli, hodowla, ogrodnictwo, sadownictwo, ponadto leźnictwo ludzi i zwierząt. Autorzy powiastek konstruują określony ideał chłopa i postulują pewien model wsi, ku którym ich zdaniem należy zmierzać.



## Historia Polski - określone wydarzenia, postacie i teksty

Wiele powiastek "Wydawnictwa Ludowego" poświęconych zostało walce Polaków o wolność w zaborze rosyjskim. Unikano natomiast aluzji do sytuacji w zaborze austriackim /raczej ohwalono ją/, skąpiono też informacje o zaborze pruskim. Np. Bronisław Rakowiecki w powiastce "Mogila Bazyłowego syna", /1884/ pisząc o wydarzeniach powstania styczniowego w 1863 r., jakie obserwował w okolicach gminy Młociska w Królestwie Polskim, niedaleko Lublina, stwierdza:

"Królestwo Polskie przeszło pod rząd moskiewski, Wielkie Księstwo Poznańskie pod Prusaków, a nasza Galicya dostała się Austrii [...]. W Austrii, gdy mamy Sejm, Wydział krajowy, Rady powiatowe i gminne, a więc gdy mamy prawo sami sobą rządzić, a przede wszystkim, gdy mamy tak Wspaniałomyślnego i Dobrotliwego Monarchę, jest nam dobrze, ale jakże inaczej pod Prusakami, a nie do wytrzymania jest prawie pod Moskalami. Tam więc naród, nie mogąc wytrzymać prześladowań, już trzy razy upominał się z bronią w rękę, o swoje i o Boskie prawa. Pierwsze powstanie było w roku 1794, - drugie w roku 1831, - a trzecie w roku 1863" /s. 9/.

Były aż cztery wydania pamiętników Józefa Kopcia "Niewola i ciekawe przygody generała polskiego..." poświęconych dostaniu się ich autora w 1792 r. do niewoli rosyjskiej. Na wieść o Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r. przebija się z takimi jak on z Kijowa, gdzie stali, do Polski, bierze udział w bitwie pod Maciejowicami, a po klęsce znów trafia do niewoli. Znalazł się na Syberii, aż na Kamczatce, aby po paru latach wrócić do kraju.

Pojawia się motyw prześladowania katolików przez Moskali. Typowym przykładem może być powiastka Piotra Zbrozka "Trzy domy" /1889/ o prześladowaniach wyznawców obrządku greckokatolickiego za czasów cara Mikołaja i o ich nawracaniu siłą. Sam tytuł "Trzy domy" ma wymowę symboliczną: dom dziedzica, dom księdza unickiego i dom chłopski zjednoczone w walce o

wiarę. Do dziejów prześladowań katolików pod rządami moskiewskimi nawiązuje także książeczka Bronisława Sokalskiego "Kroże". Rzec o ucisku katolików na Żmudzi" /1895/.

W powiastkach historycznych mamy do czynienia z takimi tematami, jak Powstanie Kościuszkowskie czy legiony polskie Dąbrowskiego. Z dawnej przeszłości Polski przypominano walkę Polaków z Mongołami, Unię Lubelską /1385/, wojny Stefana Batorego z Rosją, a także walki z Krzyżakami. Wanda Ziółkowska jest autorką powiastki "Szlak Batu - Chana" /1892/ o nawale mongolskiej na ziemie polskie za czasów Bolesława V Wstydliwego. Bronisław Sokalski w powiastce pt. "Jak powstała unia lubelska" /1919/, pisząc o odzyskaniu przez Polskę wolności, stwierdzał:

"Cesarstwo rosyjskie, sprusaczone cesarstwo niemieckie i austriacko-węgierska monarchia, pokonane w orężnej czteroletniej walce przez zjednoczone siły Francji, Anglii, Włoch i Ameryki Północnej, przestały istnieć jako potęgi europejskie. Ujarzmiona przez nie ludność dawnej Rzeczypospolitej Polskiej odzyskała zrabowaną wolność i dąży z mocą i wytrwałością do wznowienia niezależnego bytu państwowego" /s. 48/.

Edward Sedlaczek w powiastce "Wojna ze Szwedami" narysował obraz zmagania Polaków z agresorami. Bronisław Sokalski w powiastce "Tomkowa mogiła" /1901/ przedstawił dzieje syna bartnika Wojciecha, poległego w walce z Krzyżakami pod Płowcami. Przejmujące obrazy zmagania zakończył autor słowami świadczącymi o obiektywizmie historycznym:

"Bitwa pod Płowcami, w której poległ nasz dobry Tomek, była pierwszą narodową walką z przewrotnymi Krzyżakami. Nie zakończyła ona wprawdzie bojów, nie złamała potęgi krzyżackiej, nie odebrała Pomorza i ziemi Dobrzyńskiej, uratowała jednak niepodległość podnoszącej się za panowania Łokietka Polski, wzmocniła poszczególne dzielnice i zespoliła na zawsze w jedno państwo i w jeden naród [...]. Potęgę krzyżacką złamał na długie lata drugi krwawy i wielki bój, stoczony w roku 1410 z Krzyżakami przez Polaków, Litwinów i Rusinów pod wodzą Króla Władysława Jagiełły - znany w dziejach ojczyźtych pod nazwą »Bitwy pod Grunwaldem«" /s. 60/.

Bitwie pod Grunwaldem poświęcona była książeczka Marcelego Piątkowskiego "Pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem" /1910/.

Jeżeli chodzi o zabór austriacki, dość często przedstawiano na kartach powiastek historycznych obraz zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 r.

Do galicyjskich realiów, konkretnie do rzezi galicyjskiej, nawiązuje powiastka Juliana Nowakowskiego "Miłosierdzie nagrodzone" /1904/. Zwraca uwagę swoista interpretacja wydarzeń:

"Wieś, Wola Polska, leży nad Sanem. W chwili, gdy do niej prowadzimy, cicho w niej było i spokojnie, choć było to w roku 1846, a więc w owym pamiętnym roku, kiedy to obfity i skrzący posiew złości i przewrotności ludzkiej bujne wydał plony. Zgraja podżegaczy bez czci i wiary, ludzi spodlonych i zbydlęconych, z namowy i za pieniądze odwiecznych wrogów naszego narodu rozeszła się pomiędzy ludem naszym i prośbą i groźbą, namową, obietnicą lub postrachem obudziła w sercach jego najniższe żądze - rozsiewała waśń, podżęgała do buntów i zbrodni. Bardzo starzy ludzie pamiętają to jeszcze i wiedzą, jakie to rzucano hasła, jakie głoszone kłamstwa. I zagotowało się w całym obwodzie tarnowskim, a zgubny ten prąd ogarniał coraz więcej bliższe i dalsze okolice. Bo i cóż łatwiejszego, jak uwieść człowieka błędnego i nieoświeconego, okazując mu w oddali nadzieję lepszej przyszłości, nadzieję dostatków i bogactw bez pracy. Uwiedziono też i lud nasz i przywiedziono go do spełnienia Kainowej zbrodni" /s. 3/.

Z Galicją związana jest tematycznie książeczka Marcelego Piątkowskiego "Dzieje Rusi Czerwonej czyli Halickiej /dzisiaj Galicyi Wschodniej/" /1920/.

Z literatury pięknej przeniesiono na karty powiastek fragment pt. "Bitwa pod Grunwaldem" z powieści "Krzyżacy" Henryka Sienkiewicza, także "Oblężenie Zbaraża" z "Ogniem i mieczem", "Obrazki historyczne" z "Potopu" opowiedziane przez Szczęsnego Parasiewicza, ponadto "Bartka zwycięzcę" streszczonego przez Jadwigę Strokową. Wydane zostały także:

"Z króla chłop" i "Kozą czarna" Józefa Ignacego Kraszewskiego, "Bajki ludowe" Antoniego Siewińskiego, wybór utworów Jana Kochanowskiego, pt. "Lutnia", "Nauczycielka na wsi" Ignacego Maciejowskiego, "Grażyna" Adama Mickiewicza opowiedziana przez Eufemię Rogawską, "Ojciec zadżumionych w El Arish" Juliusza Słowackiego. Bronisław Sokalski w książeczce "Weź i czytaj" /1902/ zamieścił szereg legend /właściwie bajek/, przestrzegając ludowego czytelnika:

"Pamiętajmy więc, że w to tylko winniśmy wierzyć pod utratą zbawienia, co nam Pan Bóg objawił, czego nas Chrystus Pan nauczył i przez Kościół swój święty, katolicki do wierzenia podaje, a wszystko inne, chociażby było najpiękniejsze, najpobożniejsze i najdoskonalsze według naszego rozumienia. ma tylko powagę ludzką, a nie Boską" /s. 4/.

Oddzielne miejsce zajmują takie dziełka, jak: "Na swojską nutę. Wybór pieśni i wierszy narodowych" /1907/, "Czołem ojczyźnie! Zbiór wierszy patriotycznych" Józefa Janiszewskiego /1912/, "Podarek babuni. Zbiorek powinszowań dla dobrych dzieci" Babci z Oleska /1914/, "Urlopik. Sztuka w 3 odsłonach dla teatrów włościańskich" Kazimierza Królińskiego /1907/, "Muras, król lasów. Sztuka ludowa w 5 odsłonach" Szczęsnego Zahajkiewicza /1910/, "W zamęcie. Obrazek sceniczny" Juliana Nowakowskiego /1911/. Wyróżniają się swą prostotą i tonem wiersze patriotyczne ks. Józefa Janiszewskiego "Czołem ojczyźnie!". Tomik otwiera przejmujący wiersz "Co jest Ojczyzną?". Rozmowa matki i dziecka urzeka głęboką patriotyczną treścią:

Dziecko

Powiedz mi, moja mamusiu droga,  
Za kogo mam się modlić do Boga?  
Czy tylko prosić mam Pana w niebie,  
By łaską swoją wciąż wspierał Ciebie,  
By błogosławił tatce drogiemu  
I braciszкови memu miłemu?  
Czy jeszcze mam się modlić za kogo,

By Bóg go pewną w życiu wiódł drogą,  
By mu świeciło wciąż słońce łaski,  
Co w duszy cudne roztacza blaski?

#### Matka

Dziecko me, módl się jeszcze do Boga,  
Za Polskę, bo ją dręczy złość wroga.  
Módl się za biedną Ojczyznę twoją,  
By Pan Bóg wspierał ją łaską Swoją,  
By lepsze Polsce czasy dać raczył,  
A liczne życia winy przebaczył! /s. 5/.

Wielce wymowny jest wiersz "Grunwaldzki rok":

Choć bije grom  
W ojczyzny dom,  
Choć noc wkoło nas głucha,  
Choć gniecie nas  
Niewoli gład  
Nie traćmy, bracia, ducha! /s. 23/.

W innych utworach pojawiają się akcenty buntu i nakazy  
działań. W wierszu "Do czynu, bracia!" czytamy:

Nam nie śmiać się w tej niewoli,  
Ani - płakać w smutnej dolii!  
Nam - czynnymi być!  
Pracy trzeba i jedności,  
Jeśli w szczęściu i wolności  
Pragniemy w Polsce żyć! /s. 45/.

Na kartach książeczek "Wydawnictwa Ludowego" opisano  
liczne postacie historyczne: Królową Jadwigę, Władysława  
Jagiełłę, Piotra Skargę, Zawiszę Czarnego, Stefana Czarnie-  
ckiego, hetmana Zamojskiego, Tadeusza Kościuszkę, Jana III  
Sobieskiego, a spośród pisarzy: Jana Kochanowskiego, Adama

Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego,  
Kornela Ujejskiego.

Życie społeczno-gospodarcze i polityczne wsi.

wizerunek chłopa i wsi

Już w książeczce Józefa Hopcasa "Stary Grzegorz", wydanej w pierwszym roku istnienia "Wydawnictwa Ludowego", wyróżnionej pierwszą nagrodą w kwocie 150 złr. w konkursie rozpisany przez Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych w roku 1882, można zetknąć się z próbami mającymi na celu przedstawienie określonego wizerunku wsi i chłopa. Główna myśl autora sprowadza się do tego, że sami chłopi są winni swej biedy:

"Nie ma przykłady i nie stało się, żeby pracowity, oszczędny i rozumny gospodarz, choćby na małym kawałku roli, stracił gospodarstwo - tracą je zazwyczaj próżniacy, marnotrawcy, pijacy i ciemni" /s. 5/.

Wprawdzie są nieurodzaje i posucha, ale

"odrabiać to trzeba powoli, a cierpliwie, i lata nieurodzaju mijają i zarazy niewleczone, - co ubyło w jednym roku, to drugi przysporzy, byle tylko pracować wytrwale a rzetelnie, nie żałować potu, byle tylko oszczędzać i gromadzić grosz na ciężką chwilę, byle uczyć się i oświecać, kochać bliźnich, wierzyć w Boga, to reszta w ręku Opatrzności Boskiej, a ta na złe nie pokieruje człekiem pewne" /s. 5 - 6/.

W powiastce Hopcasa Chlebna pod Krakowem jest wsią patriarchalną i pracowitą. Oto dom Grzegorza - schludny, zadbane, żyją w nim zgodnie dziadek Grzegorz, wnuk Grześ i wnuczka Helźbietka, a także parobek Paweł. Dziad był dla nich wszystkim - ojcem i opiekunem. Helźbietka pomagała Michałowej, której mąż zmarł i zostawił ją z trojgiem dzieci. Przeciwnieństwem jest chata Wojciecha Bugaja - "rudera połatana, posztukowana, pozlepiana, koślawa i brudna" /s. 14/. Bugaj był leniwy i dawał się rozpijać Żydowi arendarzowi.



W tej książeczce jest mowa o dwóch niebezpieczeństwach wsi: o dzieleniu ziemi przez rodziców między dzieci /jej rozdrobnieniu/ i o pożyczkach, które chłopci brali nierozważnie u arendarza, potem zaś nie mogli zwrócić i musieli godzić się na zajmowanie ich ziemi za długi.

"Żyd arendarz coraz to więcej dokupywał ziemi. Ludzie sprzedawali, bo i cóż mieli robić, głód dokuczał, płacz dzieci głodnych przymuszał. I skąd im miało starczyć na przednówek, kiedy na pniu już sprzedawali zboże Żydowi, i dla niego zebrali, nie dla siebie" /s. 35/.

Gdy rada gminna wraz z wójtem zastanawiała się nad zapobieżeniem złu, ksiądz i Grzegorz zalecali by lepiej pracować. "Wstyďte się wy, leniwi, bezradni i ciemni!" - wołał ksiądz proboszcz. Natomiast Żyd Jankiel i jemu podobni rozpijali wieś, namawiali do wyjazdu do Ameryki, kupowali za pół darmo ziemię chłopską. Grzegorzowi zaś, który skupiał wokół siebie coraz więcej ludzi stroniących od wódki, wspomagał ich i przeciwdziałał sprzedaniu gruntów Żydowi, podpalono chatę z namowy arendarza. Przy okazji też podpalacz zaproszył ogień w stodole Żyda. W ten sposób pokrzywdzeni zostali Grzegorz i Żyd.

Ksiądz stał się inicjatorem utworzenia kasy pożyczkowej, aby "wyrwać się z pożyczek u tych, co w zdradny sposób pożyczali pieniądze [...] uwolnić od Żydów, banków obcych" /s. 90 - 91/. Zachęcał także do czytania książeczek dla stanu włościańskiego i gazety włościańskiej, zakładając w tym celu czytelnię włościańską.

Charakterystyczną jest powiastka Czesława Pieniążka "Iwan Daniluk i Maciej Sikora" /1882/, pełna dydaktycznych wręcz przykładów, przedstawionych według stałego schematu: dobry pan, zły arendarz, pracowity, porządny gospodarz, niszczący wpływ wódki. Autor podjął ważki wtedy problem zgody między polską i ukraińską ludnością wsi galicyjskiej.

We wsi Ładna koło Stanisławowa mieszkają zarówno Polacy wyznania rzymskokatolickiego, jak i Ukraińcy obrządku greckokatolickiego. W jej środku stoi dwór dziedzica, który swoim gospodarowaniem daje chłopom dobry przykład, ba, nawet leczy i udostępnia im lekarstwa. Karczma arendarza Abrahamka przyczynia się do rozpijania wsi. Iwan Daniluk pije na umór i nic nie ma, a Maciej Sikora stroni od wódki. Autor pisze o nim jako o najlepszym gospodarzu we wsi:

"Był tam we wsi pomiędzy gospodarzami jeden bardzo rozumny, co nad wszystkim miał głowę do każdej sprawy. Nazywał się Maciej Sikora. Wyuczył on się czytać i pisać u organisty, gdy jeszcze szkoły we wsi nie było, wysłużył wojskowe lata - i w wojsku to zwiedził różne kraje i miasta, gdzie przypatrzył się pilnie wszystkiemu. Tym sposobem nauczył się wiele rzeczy pożytecznych, a szczególnie tego, że kraje czeskie i niemieckie dlatego bogate, bo w pracy i dnia jednego nie spróżniają, a jak swoje odrobiją, szukają zarobku, gdzie go tylko znaleźć można. Przypatrzył się także, że gospodarze w krajach niemieckich i w Czechach są oszczędni, nie tracą grosza na hulankę, gorzałkę, ale składają, co zarobili, w kasach oszczędności albo w Towarzystwach zaliczkowych, gdzie im pieniądze rosną, bo procent od nich idzie. To też jak wrócił z wojska i gospodarstwo objął po rodzicach, pracował i oszczędzał i złożył grosz niemały. Ożenił się z gospodarną dziewczyną, domostwo nowe zbudował, stajenki i stodołkę osobne, gruntu też dokupił. Dzieci mu pan Bóg dał kilkoro...." /s. 6 - 7/.

Problem zgody między ludnością polską i ukraińską wystąpił także w powiastce Adama Bolesława Baranowskiego "Wielkanoć w Michałowicach" /1884/. O jedności i dobrosąsiedzkich stosunkach Polaków z Ukraińcami pisał też Teofil Merunowicz w książeczce "Katechizm obywatelski dla Polaków i Rusinów w Galicji i w Krakowskiem" /1884/.

Józef Hopcas w powiastce "Floryanka, jak ona poradziła ludziom w Czarnych Biedach" /1884/ zachęcał do ubezpieczenia się, pisząc o towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, założonym przed 22 laty w Krakowie. Zawarł w książeczce spis agentów i miejsc ich zamieszkania, nazwiska członków rady nadzorczej i dyrekcji.

O tym, że na wsi można żyć dostatnio, pisał Czesław Pieniążek w książeczce "Co to we wsi być może" /1882/. Posłużył się przykładem wsi Mokrzyńska w Wielkim Księstwie Poznańskim. Dostrzegł po wsiach sklepiki, gospody, czytelnie zamiast karczem, ochotniczą straż pożarną, dobre drogi i sady. W drugim wydaniu, nieco poszerzonym /1882/, autor wylicza jeszcze takie przedsięwzięcia wsi poznańskiej, jak towarzystwa wzajemnej pomocy, ubezpieczenie od ognia, gradu i na życie, dom przytułku, lekarz gromadzki, kredyty i pożyczki, cegielnia gromadzka i in.

O ile w pierwszych powiastkach "Wydawnictwa Ludowego" /np. "Stary Grzegorz" Hopcasa i "Iwan Daniluk i Maciej Sikora" Pieniążka/ preferowano wieś patriarchalną, to w późniejszych postawa ta ulega zmianie. Np. Eufemia Rogawska w powiastce "Na nowych drogach" /1892/ snuje opowieść o Stefanie - studencie pochodzącym ze wsi Dębniki, który chcąc dźwignąć gospodarstwo rodzinne z zaniedbania, spotkał się ze sprzeciwem ojca. Dziedzic Piwoński zatrudnił go u siebie w charakterze ekonoma. Z kolei dziedzice Wołyńscy pomogli mu skończyć szkołę rolniczą. Dopiero po śmierci ojca, który był przeciwny postępowi w gospodarstwie, mógł je unowocześnić, stając się przez to cenionym i poważanym człowiekiem, radnym gminnym i powiatowym: "Dębniki zasłynęły szeroko, stawiane jako wzór pracy, dobrobytu, oświaty i poczciwości" /s. 80/.

Bronisław Sokalski w książeczce "Wieś Zarudka na Podolu jaką była, a jaką dziś jest" /1888, 1894/ podkreślał ogromną rolę plebana i nauczyciela w propagowaniu postępu społecznego i gospodarczego na wsi. Wieś Zarudka stała się zamożna właśnie dzięki energii i pracy organizatorskiej księdza i nauczyciela, którzy odwiedli chłopów od picia wódki, zmobilizowali do pracy, do założenia kółka rolnicze-go, czytelnik itp. O roli szkoły na wsi pisał też Juliusz Starkel w powiastce "Anielskie serca" /1891/.

W utworach "Wydawnictwa Ludowego" podnoszono stale problem pijaństwa chłopów i zachęcano do walki z nim. Szczególnie znamieną jest, ze względu na swą sugestywność, powiastka księdza Józefa Janiszewskiego "Dobry przykład ouda dziąła" /1914/. Zawarto w niej życiorys i wiersze poety ludowego Ferdynanda Kurasia - abstynenta, autora pięciu tomików poetyckich: "Z pod chłopskiej strzechy", "Wiązanka z chłopskiej niwy", "Tatarzy z Sandomierza", "Dzwoń chłopska pieśni", "Z ojczystych łąków". Na końcu książeczki czytamy:

"Przyrzeczenie. Ja, Bronisław Sokalski, przekonany o potrzebie wyrzeczenia się na zawsze napojów alkoholowych, przyrzekam uroczyście, że ani wódki, ani piwa, ani wina, ani innych napojów alkoholowych w codziennym życiu do ust nie wezmę. We Lwowie w dniu rocznicy grunwaldzkiej 1914 r. Bronisław Sokalski".

Pojawił się też w powiastkach "Wydawnictwa Ludowego" problem solidarności chłopów z dworem. W utworze Juliana Nowakowskiego "Dwaj bracia" /1892/ znalazł się znamieny fragment:

"Dwaj poważni gospodarze Wejciech i Mateusz szli przez wieś w milczeniu, nareszcie jeden z nich w te odezwał się słowa: - Byłem dziś po Mszy świętej u dziedzica - dobre panisko, ale i on już niewiele pomóc może i jemu ciężko już bardzo. - Świętą prawdę mówicie, panie wójcie, prawdziwy to nasz dobrodziej; szkoda tylko, że tak późnośmy go posłuchali" /s. 9/.

Intencją autora było powstrzymanie emigracji ze wsi. Włożył w usta wójta słowa:

" [...] każdy powinien pozostać tam, gdzie go Bóg przeznaczył. Jest po miastach dość synów urzędników i nauczycieli, którzy nie mogą im zostawić majątku, uosą ich, aby mogli być czymś na świecie. Dziecko wiejskie niech zostanie na wsi i między swoimi i niech pracuje" /s. 17/.

Ten sam autor w powiastce "Zbałamuceni" /1892/ podjął problem emigracji chłopskiej do Ameryki. Nie zauważył nędzy wiejskiej i egoistycznego postępowania ziemiaństwa, które

zmuszały wielu mieszkańców wsi do wyjazdów do obcych na zarobek, ale dopatrywał się winy po stronie Żyda arendarza, który namawia chłopów do emigracji, twierdząc, że gdzie indziej jest lepiej niż w Polsce. Pisał:

"Woleli słuchać opowiadań Żyda rudego, który plótł im niestworzone rzeczy o obcych krajach, aniżeli chodzić do czytelní, w której nie było gorzałki, ale dziedzic, ksiądz lub nauczyciel rozmaite pouczające czytali lub rozprowadali historie albo też rady dawali na rozmaite troski" /s. 23 - 24/.

Skarżącemu się chłopskiemu bohaterowi Migdałowi, gdy ten mówił:

"Pan ma pola więcej niż my wszyscy razem, ksiądz ma i pole, i pensye, i jak mówią z żywego i umarłego, a profesor także ma pierwszego z kasy gotowe pieniądze, bez kłopotu dostanie - to im dobrze nas nauczać, ale niechby który jak my na przednówku nie miał kawałka chleba, to obaczylibyśmy jakby śpiewał" /s. 34 - 35/ - opowiadał: "Biedni ci ludzie zazdrościli panu, księdzu i nauczycielowi ich losu, a nie wiedzieli, że każdy z nich może ma więcej zgrzyzot i utrapień niż ci" /s. 35/.

Według autorów powiastek taki był ustalony "odwieczną mądrością nadprzyrodzoną" porządek społeczny, iż jedni byli chłopami, drudzy panami, inni jeszcze rządzącymi, i każdy był zobowiązany do przestrzegania powinności wynikających z jego "przyrodzonego powołania" do tej czy innej warstwy społecznej. Wszelkie wystąpienia chłopów przeciw temu porządkowi, w tym szczególnie przeciw szlachcie, były potępiane.

Na kartach powiastek firmowanych przez "Wydawnictwo Ludowe" znalazły odbicie echa strajków robotników rolnych w Galicji Wschodniej w 1902 roku.

Chłopi dzięki strajkom odnieśli korzyści ekonomiczne, a także społeczne: nauczyli się w czasie akcji strajkowej występować solidarnie w walce o swoje prawa, przeciwstawiać się krzywdzie, jaka spotykała ich ze strony szlachty. Stosunek autorów powiastek do tych wydarzeń jest odzwierciedleniem ich postaw politycznych, które wręcz przesądziły o sposobie widzenia realnie występujących faktów i ich ocenie.

Już sam tytuł książeczki Stanisława Tokarskiego "Źli ludzie" /1903/ wyraża dość jasno stosunek autora do uczestników strajków chłopskich w 1902 r. W usta postaci literackich wkłada podobne określenia pod adresem strajkujących. Ekonom Dionizy Pękalski, rozmawiając na temat strajku z gorzelnikiem Tomaszem, pracującym u pana Bolesława, właściciela Ojcówki, nie kryje swego oburzenia:

"Bunt - rozbój - zamach - panie kroć - kroćset i to w biały dzień.

- Kto kogo obrabował - zdołał wreszcie wykrztusić gorzelnik.

- Kto? ten arcykacap - hajdamaka, ten - ten Baziuńcio kochany. I ty nie nie wiesz.

Zapomniał pan Pękalski, że dopiero przed chwilą sam dowiedział się od Walentego o zamierzonym strajku służby folwarcznej.

- Mój Dyziu, odezwał się spokojnie gorzelnik, widząc, że ze wzburzonym przyjacielem nie prędko do końca trafi - uspokój się - siadaj - zapal papierosa i mów, co się stało, jak porządny stateczny ozłowiek.

Słowa te poskutkowały. Pękalski zrzucił ozapkę, usiadł, odsapnął, a po chwili spokojniejszym już głosem opowiedział gorzelnikowi o schadzce Samowara z Kościem w karczmie u Jukła, o jego machinacjach i o przygotowującym się strajku" /s. 27/.

Gdy Pękalski powiedział o szykującym się strajku rolnym swemu panu Bolesławowi, ten zwolnił z pracy kowala, który był zamieszany w ów strajk. Choć to samo uczynić wobec pisarza Bazylego Samowara, ten jednak przekonał pana, że nie spotykał się z nikim, kto by miał coś wspólnego ze strajkiem.

Autor książeczki tak komentuje koniec tego zdarzenia:

"Wyszli obaj, Pękalski czerwony, sapiący, Samowar cichy, spokojny, o lisim wyrazie twarzy, błyszczących tryumfem oczach i nadzwyczajnie ugrzeczniony dla ekonomia" /s. 43/.

Kowal tymczasem nawoływał do strajku. W karczmie spotykał się z parobkami i gospodarzami:



"I lgnęli do niego ludziska, jak koty do sadła. Kowal w ich oczach urósł na mądrego, doświadczonego, dużo znającego, a zwłaszcza nie liczącego się z groszem człowieka. Wszystko co mówił o ich biedzie, o wyzysku ich pracy przez panów, o krzywdach, jaka im dzieje się od wieków, płynęło z ust jego jak miód do duszy chłopskiej, a przyprawione rozmarzeniem po piwie i araku, za które nie płacili - wprawiało ich w zachwyt i usposobiało do czynu choćby najbezzrozumniejszego" /s. 48/.

Według autora książeczki Samowar kierował się niskimi pobudkami, gdy pohnął kowala do agitacji między ludzi. Powodem tym była zazdrość odrzuconego konkurenta, którego nie odprawiono z przyczyn narodowościowych.

Ojciec Hani, odprawivszy swaty Józka z niczym, tak tłumaczył córce:

"Miałem ja dość tej polskiej wiary i tej waszej mowy w swoim domu. Zapaskudziło mi się gniazdo przez moją własną głupotę, nie dam je więcej zanieczyszczyć, mawiał, sroząc wąsy i pykając fajkę - a ty durna wybij sobie z głowy tego drągala, ślepego mazura, niech idzie za San szukać żony. Nie dłuugo też i poczeka - a gdy go tam wyprawimy, a z nim razem i większych, i mniejszych laszków.

To ziemia nasza, ruska, odbierzemy ją, i nie damy się dłużej jak niewolnicy traktować. A ciebie gołębko ja za San nie dam, jak mi Bóg miły, nie dam - bo ty moja córka, ty ruska i ruskiego dostaniesz męża" /s. 50 - 51/.

Gdy zgromadziło się we Lwowie wielu ludzi z różnych stron Galicji zainteresowanych strajkiem, wśród nich byli Kość i Samowar. Dyskutowano o sposobach walki o prawa dla parobków, także o oderwaniu Rusi od Polski. Wymownie autor książeczki pisze o zakończeniu tego zgromadzenia:

"Gdy im wreszcie w gardłach pozasychało, a zatruta ślina więcej bryzgać nie mogła, rozeszli się około północy szczęśliwi i zadowoleni, że po raz drugi rozegrali Polskę - a po raz pierwszy wskrzesili Ruś prawdziwą, kozacką, hajdamacką, Ruś Gontów i Żeleźniaków.

W sali obrad pozostała piątka umocowana do działania, w skład jej wchodzili - adwokat bez klienteli, lekarz bez pacjentów, ksiądz bez parafii, nauczyciel bez szkoły i akademik bez matury" /s. 65/.

O panu Bolesławie autor pisze nadzwyczaj pochlebnie, chwali jego reformy dworu, budowanie domów dla służby. Jednak w czasie żniw wybuchł strajk. Uczestniczyło w nim wielu chłopów, w tym Samowar i kowal. Pan Bolesław mimo to kontynuował swą działalność. Uruchomił m.in. dla ozeladzi czytelnię towarzystwa oświaty ludowej. Autor poczynanie to zaopatrzył znamienym komentarzem:

"Gdy zaś złość i nienawiść ludzka zagraża tym dworom - wy skupiajcie się i jak jeden mąż stawiajcie w jego obronie - nie dajcie krzywdy mu uczynić, bo ten dwór polski - to dzieje naszej przeszłości - to twierdza, którą wszyscy do ostatniej kropli krwi powinniśmy bronić" /s. 128/ <sup>13</sup> .

Lansowano określony ideał chłopca /nazywanego stale włóścianinem, gdyż nazwa "chłop" uważana była za pejoratywną/, solidarnego z plebanią i dworem, w właścicielu którego widziano przykład do naśladowania; pracowitego, dobrego gospodarza, oświeconego, biorącego udział w pracach na rzecz wsi /straż pożarna, towarzystwo ubezpieczeniowe, zaliczkowe itp./, a także preferującego nowy model wsi: z kółkiem rolniczym, szkołą, ubezpieczonej, a więc zaradnej w trudnych sytuacjach; /pożar, gradobicie/, wsi religijnej, stroniącej od karczmy, współpracującej z plebanią, traktującej dwór po przyjacielsku i z należnym respektem.

Z tym ideałem i modelem ściśle łączy się uprawiana w tekstach "Wydawnictwa Ludowego" edukacja mieszkańców wsi w zakresie spraw państwowych. Teofil Merunowicz w książeczce "O czym radzono w Sejmie w roku 1884" wyliczył sprawy, o których debatowano: rozwój dróg i kolei, rzemiosła i fabryk, problem powodzi i pomocy chłopom. Ten sam autor w broszurze "O wyborze posłów do wiedeńskiej Rady Państwa" /1885/ podpowiadał, kto mógł być posłem z ramienia wsi. Opowiadał się za światłymi ludźmi, znanymi z przychylności dla ludu, nie wspominając natomiast ani słowa o chłopach jako kandydatach na posłów. W innej zaś książeczce "O czym radzono w Sejmie

krajowym w sesji roku 1885 i 86" /1886/ zwracał uwagę na regulację sporów między Rusinami i Polakami, np. w sprawie języka, w jakim ma być w danej szkole udzielana nauka. Sejm rozstrzygnął, że gminy ruskie zakładają szkoły z językiem ukraińskim, polskie - z polskim, a więc kto utrzymuje placówkę, ten stanowi o języku.

Teofil Merunowicz w kolejnej broszurze "Nad czem nasi posłowie radzili 1886/87" /1887/ pisał o problemach oświaty, jakimi się zajmował sejm krajowy. Stwierdzał, że:

"jeszcze daleko nam do tego, ażeby każde dziecko w naszym kraju uczyło się czytać i pisać [...], blisko 300 000 dzieci rośnie u nas bez żadnej oświaty" /s. 7 - 8/.

Usprawiedliwiał, iż w tej sytuacji sejm nie może podwyższyć pensji nauczycieli, bo chce przede wszystkim zająć się zakładaniem szkół tam, gdzie ich nie ma. Wspominał o zakładaniu wielu szkół rolniczych i rzemieślniczych, dopełniając też informacji o innych pracach Sejmu. Sejm zajmował się ponadto regulacją wód rzecznych w celu ochrony gruntów, rozdrobnieniem gruntów, uregulował problemy rybołówstwa, uchwalił przymus asekuracyjny, zalecał Wydziałowi Krajowemu budowanie zakładów pracy przymusowej dla włóczęgów.

Bronisław Sokalski napisał broszurę pt. "Pouczenie o ustawie krajowej o tworzeniu włości rentowych sankcjonowanej w dniu 17 lutego 1905", opowiadając się za zachowaniem średnich gospodarstw włościańskich i przeciw rozdrobnieniu gruntów. Jest on też autorem książeczki napisanej w wiernopoddanym tonie "O życiu i czynach najmłodszywiej nam panującego, najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla Franciszka I" /1898, 1908/. Nie przeszkadzało mu to dla odmiany w pracy "Jak żyć po wojnie" /1916/ napisać, że Polacy muszą mieć wolność. "Należy więc być gotowym na jej przyjęcie" /s. 4/. A drogi prowadzące do tego, to: obowiązek pracy i oszczędności, wspierania i szerzenia oświaty ludowej, przedsię-

biorczości, popierania wytwórczości polskiej i wreszcie obowiązek zachowania jedności i godności narodowej.

Sporo książeczek "Wydawnictwa Ludowego" o charakterze poradników zostało poświęconych sprawom gospodarczym wsi, głównie rolnictwu, z myślą o edukacji ludności wiejskiej. Omówiono w nich takie kwestie, jak uprawa ziemniaków, roślin kłosowych, lnu, nawożenie ziemi, warzywnictwo i ogrodnictwo /głównie uprawa konopi/, hodowla koni, krów, trzody ohlewnej, królików, drobiu, żywienie inwentarza, leczenie chorób u koni i bydła domowymi środkami, pielęgnowanie drzew i inne. Niejedna książeczka poruszała sprawę kółka rolniczego jako skutecznej pomocy dla gospodarstw chłopskich. Nie pominięto zagadnienia podatków, wymiany pieniędzy, lecznictwa ludzi i zwierząt.

### Sprawy religijne i kościelne

Książeczki o tematyce religijnej i kościelnej ze względu na szczegółowe kwestie, jakich dotyczą, można podzielić na trzy grupy:

- 1/ modlitewniki i śpiewniki religijne,
- 2/ powiastki hagiograficzne,
- 3/ książeczki o wierze, obrzędach religijnych, działalności Kościoła i podróżach do miejsc świętych.

Do pierwszej grupy należą: "Książeczka do nabożeństwa dla uczniów szkół ludowych pospolitych i wydziałowych" /1885/, "Czytania majowe" Stanisława Szymały /1894/, "Katechizm religii katolickiej" Jana Ślósarza /1901/, "Śpiewajcie Panu" Józefa Boczara /1897/ i inne.

Oto ważniejsze życiorysy świętych: "Żywot św. Jana Kante-go" /1884/, "Święta Kinga, królowa polska" /1886, 1888/ i "Żywot św. Stanisława Kostki" /1888/ Szczęsnego Parasiewicza,

"Życie św. Elżbiety" Klementyny z Tańskich Hoffmanowej /1886/,  
"Historia o świątobliwym Kazimierzu Korsaku" /1887/, "Święty  
Piotr" Stanisława Pallana /1887/, "Święty Kazimierz" Kazimie-  
rza Falkiewicza /1892/.

Wśród tekstów o wierze, obrzędowości religijnej; podró-  
żach warto wymienić m.in. "Książeczkę w uroczystość Narodze-  
nia Pańskiego" Szczęsnego Parasiewicza /1884/, "Historię  
bolesnej Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa...."  
Ludwika Zielińskiego /1886/, "Piastun Chrystusa na tle po-  
dania ludowego" Szczęsnego Zahajkiewicza /1890/, "Żyj po  
katolicku" Longina Tabińskiego /1897/, "Betleem, droga, wra-  
żenia i kościół betleemski" /1888/, "Jeruzalem - Golgota"  
/1891/ Ignacego Hołowińskiego, "Z wędrówek do Ziemi świętej"  
Juliusza Starkla /1893/.

#### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA UPOWSZECHNIENIA PUBLIKACJI SERII

W latach 1881 - 1920 wyszło około 336 tytułów w języku  
polskim i mniej więcej tyleż w ukraińskim. Każdy polski to-  
mik miał ok. 2 - 3 tysiące egzemplarzy nakładu, zaś ukra-  
iński 1 - 2 tysiące. Modlitewniki miały duże nakłady /do 5  
tysiące i więcej/, i to zarówno w języku polskim, jak też  
ukraińskim. Tylko w latach 1891 - 1903 rozeszło się ogółem  
633 615 książeczek polskich i 307 535 ukraińskich <sup>14</sup>.

A tak pisał w 1904 roku "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły  
Ludowej" o prenumeracie "Wydawnictwa Ludowego":

"Niska cena przedpłaty /2 korony rocznie/ i możliwie ni-  
skie ceny pojedynczych książeczek /od 15 groszy do 50 groszy/  
dowodzą, że wydawnictwo nie jest obliczone na jakikolwiek zysk,  
przy czym zwraca się uwagę, że towarzystwom i księgarniom od  
ceny wymienionej na tytule książeczek przyznaje się do 40 %, a  
nadto dość często wysyła się książeczki bezpłatnie. Dotych-  
czas jedynie ofiarność prywatna i subwencja Wysokiego Sejmu  
umożliwia prowadzenie złożonego dzieła" <sup>15</sup>.

"Wydawnictwo Ludowe" cieszyło się przychylnością i poparciem ówczesnych władz. Gdy z inicjatywy Rady Szkolnej Krajowej przeprowadzono rewizję księgozbiorów bibliotek szkolnych, nie dotyczyła ona książek tej serii <sup>16</sup>. W lwowskiej "Szkole" w 1886 r. w artykule "Rewizja bibliotek szkolnych" napisano:

"Najwięcej pracy będą mieli ci, co dawszy się uwieść szumnym tytułem, piękną okładzinką lub reklamą, kupowali książki bez wyboru. W tym leży zarazem przestroga na przyszłość, aby przy zakupie podobnych książek być ostrożniejszym i uwzględniać jak najwięcej wydawnictwa, które na zyski nieobliczone, stoją pod kontrolą ludzi fachowych, jak Towarzystwo pedagog., Macierzy polskiej, Wydawnictwa dziełek ludowych itp., bo te z pewnością nikomu trudności ani kłopotów nie przysporzą" <sup>17</sup>.

"Wydawnictwo Ludowe" spotykało się z uznaniem ze strony hierarchii kościoła katolickiego. W kronice "Przewodnika Bibliograficznego" z 1888 r. możemy przeczytać charakterystyczną pod tym względem notatkę:

"Konsystorz metropolitalny lwowski, co z wdzieczną przyjemnością w tym miejscu zaznaczyć sobie pozwalamy, zalecił ponownie czytelnikom ludowym kilka książeczek ogłoszonych w ostatnich miesiącach nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie" <sup>18</sup>.

W 1898 roku wyszedł drukiem "Spis najtańszych książek na premia i do czytelnii ludowych, znajdujących się na składzie w biurze Komitetu Wydawnictwa we Lwowie". Były one polecane przez Radę Szkolną Krajową na nagrody za pilność dla wiejskiej młodzieży szkolnej. We wstępie do "Spisu" czytamy:

"Do rozpowszechnienia książeczek ludowych nadaje się bardzo pora popisów szkolnych. Książeczkę otrzymaną w darze za pilność w naukach, za dobre zachowanie się, czy wreszcie za regularne uczęszczanie do szkoły przeczyta każde dziecko ciekawie, przeczyta samo, i przeczyta Ojcom swym często jeszcze czytać nie umiejącym, pożyczcy towarzyszom i zachowa



jako miłą pamiątkę. Ileż korzyści z tej jednej darowanej książeczki! Nie skąpić nam na upominki i nagrody w książeczkach. Niech każde dziecko wychodzi z popisu z czerwoną książeczką!" 19.

Na stronie redakcyjnej karty tytułowej książeczki pt. "Niewola i ciekawe przygody generała polskiego Józefa Kopcia" znajduje się wykaz 38 książeczek "Wydawnictwa Ludowego" /zakończenie wykazu na przedostatniej stronie okładki/, które Rada Szkolna Krajowa poleciła na premie i do bibliotek szkolnych. Spośród pozycji, które w nim figurują, można wyodrębnić cztery grupy. Pierwsza to te, które preferują określony wizerunek wsi i chłopa, m.in. "Floryanka" Józefa Hopcasa, "Na nowych drogach" Eufemii Rogawskiej, "Katechizm obywatelski dla Polaków i Rusinów" Teofila Merunowicza, "Dwaj bracia" Juliana Nowakowskiego, "Wieś Zarudka" Bronisława Sokalskiego itp. Druga grupa obejmuje książki o tematyce historycznej i literackiej: "Lutnia Kochanowskiego" pod red. Bolesława Baranowskiego, "Grażyna" Adama Mickiewicza opowiedziana przez Eufemię Rogawską, "O sławnym wodzu Czarnieckim" Szczęsnego Parasiewicza, "Adam Mickiewicz" Piotra Parylaka, "Wojna ze Szwedami" Zoryana i inne. Trzecia grupa zawiera modlitewniki i życiorysy świętych, wreszcie czwarta - tomiki o tematyce gospodarczej. Zestaw pozycji, zaleconych przez Radę Szkolną Krajową na premie i do bibliotek szkolnych, jak w soczewce skupia w sobie zasadnicze idee, jakie Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych zawarł w wydawanych przez siebie tomikach serii.

Komitet Wydawnictwa Dziełek Ludowych usilnie zabiegał o prenumeratorów. I tak na str. 2, 3 i 4 okładek dziełka Bolesława Baranowskiego pt. "Sześć powiastek dla ludu i młodzieży" /1894/ można znaleźć wykaz prenumeratorów, którzy uścili przedpłatę na 1894 r. Wśród nich znaleźli się m.in.: Stankiewicz, Wojciech Gębica, siostry Służebniczki w Uwiśle, Zw. Zw. gmina Regulice, Ochronka w Horodnicy, Zarząd Szkoły

Capowce, J.E. Wł. Dzieduszycki, Dyrekcja Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego, Wydział Rady Powiatowej, Ks. Jerzy Czartoryski, Czytelnia Stowarzyszenia "Pszochoła" itp.

Jak wynika z wykazu prenumeratorów na rok 1895, zamieszczonego na drugiej i trzeciej stronie okładki książeczki "Kroże. Rzech o uoisku katolików na Żmudzi" Bronisława Sokalskiego /wyd. 1895/, łącznie zaprenumerowano 543 egzemplarze, tj. nieco więcej niż 1/4 całego nakładu<sup>20</sup>. Wśród prenumeratorów /razem 89/ znalazło się 26 księży, w tym biskup Puzyna, który abonował aż 280 egzemplarzy oprawnych, 17 przedstawicieli szlachty /oznaczonych w wykazie jako "wielomożny", "hrabia" czy "książe"/, 10 szkół, 9 mieszkańców miast, m.in. Lwów, Buczacz, Jarosław, 7 zakonów, 3 kółka rolnicze, 2 towarzystwa zaliczkowe, 2 wydziały rady powiatowej, 2 lekarze, 1 inżynier. Pozostają jeszcze takie nazwiska prenumeratorów, z których część może należeć do chłopów, jak: Maciej Kunaszowski z Kukli, L. Dolański z Rakowy, Strawub z Dobrowlan, A. Wolniewicz z Suchostawu, Romer z Jodłowodki, Błażej Zajac z Siedleczyki, Hohendorf z Horozanki, Janowska z Bukaczowiec, Maciej Rudnicki z Pieczeniżyna, Czerwiński z Łabowy. Wydaje się mało prawdopodobne, aby byli to chłopci /może najwyżej dwóch - trzech/.

Można przypuszczać, że wszyscy ci prenumeratory czytali książeczki "Wydawnictwa Ludowego". Książka i szlachta przekazywali na pewno książeczki do czytelni ludowych, aby mogły dotrzeć do czytelnika wiejskiego. Trudno tutaj jednoznacznie określić, jak często sięgali po nie chłopci. Gdy weźmie się pod uwagę dość niskie wykształcenie, a nieraz analfabetyzm mieszkańców wsi, trudno spodziewać się, by czytelnictwo książek było powszechne.

Jak były upowszechniane książeczki "Wydawnictwa Ludowego" w czytelniach ludowych, można nieco zorientować się, przeglądając księgozbiór Czytelni Ludowej w Wygnance Górnej k. Czortkowa<sup>21</sup>, którą zorganizował Kornel Ujejski w 1892 r. i prowadził

do roku 1893. Spis książek, jaki sporządził, a który był kontynuowany przez jego następców, w większości zawiera tomiki "Wydawnictwa Ludowego".

O bywalcach czytelni w Wygnance Górnej dowiadujemy się ze spisu jej członków i ich składek, jaki w 1892 i 1893 r. sporządził Kornel Ujejski /do pozycji 34/, a po nim w latach 1894 - 1908 kontynuowali inni /głównie Józef Ornatowski/. Umieszczono w nim 168 nazwisk, 8 z nich wpisano dwukrotnie: raz w r. 1892 i 1893, powtórnie zaś - w latach późniejszych. Były to następujące osoby: Antoni Bandurak, Mikołaj Gierecki, Michał Kamiński, Franciszek Niewczas, Józef Niewczas, Józef Ornatowski, Piotr Rosłanowski i Antoni Wiszniowski. Ludzie ci, wraz z 26 innymi mieszkańcami Wygnanki Górnej, nakłonieni przez Kornela Ujejskiego, założyli wspólnie z nim w 1892 r. czytelnię. Gdy skonfrontowaliśmy ich nazwiska z herbarzami rodzin szlacheckich Kaspra Niesieckiego i Seweryna Uruskiego, okazało się, że zaledwie 10 z nich mogło być pochodzenia szlacheckiego. Reszta - to chłopci i inni.

W czytelni nie było zwyczaju prowadzenia co roku nowej rejestracji osób z niej korzystających, jak to się dzieje w bibliotekach współcześnie. Lista ich rosła bez względu na to, jak często odwiedzali czytelnię. Gdy weźmiemy pod uwagę, za jaki okres obliczali oni składki, wówczas dostrzeżemy, iż z biegiem czasu czytelników przybywało. I tak jeżeli w 1892r. było 34 czytelników, to w 1895 już 112, w 1896 - 116, w 1903 - 148, zaś w 1908 - 168. W tym czasie 3 osoby wypisały się, 11 zmarło, 3 wyjechały do Kanady, 1 - do Ameryki, 27 przeniosło się do innych miejscowości polskich, 17 wyjechało, nie podając miejsca pobytu. Tak więc faktyczna liczba czytelników była o wiele mniejsza, niż wskazywała ilość nazwisk umieszczonych w spisie.

Do czytelni zapisywali się liczni członkowie rodzin chłopskich: np. Agnieszka, Józef, Julian i Piotr Fedorowicz-

czowie; Antoni, Ferdynand, Józef, Karol i Stanisław Hałasze-  
szewscy; Dominik, Franciszek, Jan, Józef i Kazimierz Nie-  
wczasowie czy Jakub, Józef, Michał i Piotr Rosłanowscy.  
Fakt ten każe przypuszczać, że czytelnia była przedmiotem  
powszechnego zainteresowania mieszkańców Wygnanki Górnej, a  
korzystanie z niej stawało się trwałym zwyczajem pewnych  
rodzin.

Obok chłopów czytelnikami byli także przedstawiciele  
inteligencji. Na liście bywalców czytelni znalazły się nazwi-  
ska dra Stanisława Krokowskiego, dra Czuczkwioza, dra  
Ludwika Grzybowskiego, dra J. K. Brylińskiego, Antoniego  
Wybranowskiego - starosty w Czortkowie oraz księży: Bene-  
dykta Prokopa, Tomasza Kosiora i Iwo Krzanowicza. Że nie  
był to z ich strony gest grzeckościowy, świadczą składki,  
jakie wpłacili /prócz księży/ na rzecz czytelni. Dodatkowym  
dowodem przemawiającym za tym są zapisane przy ich nazwi-  
skach takie uwagi, jak: "zmarł", "Janów" itp. Nie odnoto-  
wano by ich, gdyby miano do czynienia z osobami tylko grze-  
ckościowo wstępującymi do czytelni. Ponadto trzeba tu  
dodać, że jeden z jej bywalców, ks. Benedykt Prokop, skute-  
cznie zabiegał w lwowskim Towarzystwie Oświaty Ludowej o  
objęcie przez nie opieką czytelni w Wygnance Górnej.

Co czytali jej bywalcy? Jakie książki były czytane?  
W dokumentach czytelni znajdujemy tylko kilka nazwisk osób  
wypożyczających książki. Te skąpe informacje nie dają je-  
dnak podstawy do odpowiedzi na powyższe pytania, a jedynie  
w pewnym stopniu orientują nas w tym względzie.

I tak 22 marca 1903 r. Karol Hałaszewski wypożyczył  
następujące książki: "Głodowe lata" Karola Benoniego,  
"Piastun Chrystusa" Szczęsnego Zahajkiewicza, "Opieka gro-  
madzka" Rawiozanki, "O królu polskim, Kazimierzu Wielkim"  
Lucjana Tatomira i "Na nowych drogach". Stanisław Zdziejo-  
wski tego samego dnia pożyczył takie książeczki, jak: "Po-  
dróżę po złoto", "Życie św. Brunona" Darosława Janowskiego

i "Głodowe lata" Karola Benoniego. Ta ostatnia pozycja musiała być w tym samym dniu przeczytana i zwrócona do czytelnicy przez Karola Hałaszewskiego, aby mógł ją pożyczyć Stanisław Zdziejowski.

Michał Rosłanowski wypożyczył takie dziełka jak: "Dwaj bracia" Juliana Nowakowskiego oraz "Miasto i wieś", Antoni Hałaszewski otrzymał w czytelnicy następujące książeczki: "Jadwiga królowa polska" Wiktora Czerbaka, "Żywot św. Wojciecha" Darosława Janowskiego, zaś Józef Wiszniewski zadowolili się dziełkami: "Z czasu powodzi" Romualda Starkla, "Uprawa ziemniaków" Seweryna Wiśniewskiego, "Siedem wieczorów" Józefa Supińskiego, "Lutnia Jana Kochanowskiego" Sema na Smereki.

Ferdynand Hałaszewski wypożyczył "O chowie inwentarza" dra S. Kruszyńskiego, "Nad czym nasi posłowie w sejmie radzili 1886/1887" Teofila Merunowicza. Wreszcie Antoni Bandurak dostał do czytania "Betleem" ks. Ignacego Hołowińskiego.

Pośród 19 pożyczonych książek 9 to opowiadania /47,4% pozycji otrzymanych z czytelnicy/, 3 religijne /15,8%/, 2 historyczne /10,5%/, 2 "różne naukowe i moralne" /10,5%/, 2 poradniki gospodarskie /10,5%/ i 1 dziełko poetyckie /5,3%/. Widoczna jest więc preferencja opowiadań i książek religijnych, a nikłe zainteresowanie poradnikami gospodarskimi, książeczkami historycznymi, "różnymi naukowymi i moralnymi" i innymi. Czy te preferencje czytelnicze są charakterystyczne dla całej populacji korzystających z czytelnicy? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. Można hipotetycznie przyjąć, że były one typowe dla ludności wiejskiej w tamtym czasie.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup>W Bibliotece Narodowej w Warszawie znalazłem 53 pozycje, w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie - 52, W bibliotekach PAN w Kórniku i Krakowie, w Uniwersyteckiej w Poznaniu, Ślą-

skiej w Katowicach - nieliczne egzemplarze. Poszukiwania w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie zakończyły się fiaskiem. Najwięcej egzemplarzy znalazłem w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, bo aż 230 pozycji. Szukałem tomików "Wydawnictwa Ludowego" w "Przewodniku Bibliograficznym" W. Wisłockiego, w bibliografii polskiej "Książka", a także w "Bibliografii polskiej" Estreicherów.

<sup>2</sup> "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1904, nr 3, s. 46.

<sup>3</sup> Spis najtańszych książek na premia i do czytelników ludowych znajdujących się na składzie w biurze Komitetu Wydawnictwa we Lwowie "Na okaz z prośbą o przeczytanie i wczesne zamówienie". Lwów 1898, z. 4.

<sup>4</sup> "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1901, nr 6, s. 98.

<sup>5</sup> Na drugiej stronie karty tytułowej książeczki Czesława Piełuszka, pt. "O kościele i cudownym obrazie N. Maryi Panny w Częstochowie" /Lwów 1882/ czytamy: "Ogłoszenie. Dla zakładających się czytelnicy i biblioteczek ludowych ofiaruje Komitet wydawnictwa bezpłatnie następujące dziełka: "Ludzie z pod słomianej strzechy" przez Walerego Łozińskiego t. II i I-T, "Gmina Zalesie" przez Piotra Zbrożka, "Rada gminna" przez Piotra Zbrożka, "Bartosz z Trębowli" przez Piotra Zbrożka, "Żywot św. Wojciecha".

<sup>6</sup> "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1904, nr 3, s. 45.

<sup>7</sup> Poszukiwania szczegółowych informacji o Komitecie Wydawnictwa Dziełek Ludowych zarówno w sprawozdaniach Rady Szkolnej Krajowej, jak też w czasopiśmie w tym czasie wychodzących, jak np.: "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej", "Czas" i inne nie dały rezultatów.

<sup>8</sup> "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1904, nr 3, s. 45.

<sup>9</sup> Por. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1905 - 1985, red. B. Grześ, Warszawa 1986, s. 39 - 45.

<sup>10</sup> Jej redaktorami byli aktywni autorzy książeczek publikowanych w "Wydawnictwie Ludowym": Lucjan Tatomir w latach 1876 - 1882, Bolesław Baranowski 1882 - 1885, Romuald Starkel 1886 - 1888, Szczyński Parasiewicz 1898 - 1900.

<sup>11</sup> O autorach książeczek wydawanych w ramach "Wydawnictwa Ludowego" znaleźliśmy sporo informacji w następujących źródłach: "Polski Słownik Biograficzny", "Bibliografia literatury polskiej", tzw. "Nowy Korbut" t. XIII - XVI, "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" i inne.



<sup>12</sup>Por. K. Chruściński, Powiastka "dla ludu". Z badań nad "literaturą trzecią" 2. połowy XIX w., w: Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu, ser. I, red. E. Jankowski i J. Kulczycka-Saloni, Wrocław 1980, s. 224.

<sup>13</sup>W dodatku do nr 3 "Miesięcznika TSL" z 31 marca 1904 r. na s. 4 czytamy następujące słowa: "W ogóle rzecz cała napisana jest zbyt tendencyjnie, aby mogła kogokolwiek przekonać i przyczynić się do zażegnania niesnasek klasowych, może zaś pobudzić rozwój nienawiści narodowościowej między Mazurami a Rusinami. Nie polecam".

<sup>14</sup>Por. "Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1904, nr 3, s. 46.

<sup>15</sup>Tamże, s. 45 - 46.

<sup>16</sup>W kronice "Przewodnika Bibliograficznego" 1885, nr 10, s. 204: "L. 9.805 Reskryptorem z dnia 6 sierpnia 1885 do L. 4796 zwrócił pan minister wyznał i oświecenia uwagę na spostrzeżenie, że na okładzinkach książek, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej, bywają umieszczone niekiedy ogłoszenia takich utworów literackich, które dla młodzieży są zupełnie niestosowne".

<sup>17</sup>Ibidem 1886, nr 4, s. 78.

<sup>18</sup>Ibidem 1888, nr 4, s. 76 - 77.

<sup>19</sup>Spis najtańszych książek na premia ..., s. 4 - 5.

<sup>20</sup>W "Miesięczniku Towarzystwa Szkoły Ludowej" 1904, nr 3, s. 45 czytamy: "Każdego miesiąca wysyła się członkom wspierającym i prenumeratorom za ledwie tysiąc dwieście egzemplarzy, reszta nakładu kilkatysięcznego pozostaje na składzie i sprzedaje się powoli niżej kosztów towarzystwom oświaty ludowej, Kołom Tow. Szkoły Ludowej, kółkom rolniczym, księgarniom i odbiorcom prywatnym".

<sup>21</sup>Inwentarz Czytelni Polskiej - w dziele rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.